CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 317 Kraków, niedziela dnia 20 listopada 1938 r. Rok II

Namiestnik Austrii i gauleiter Gdańska „poświęcają" polski statek

Gdańsk (tel.) Stocznia gdańska była widownią niebywałego skandalu.

W stoczni gdańskiej, której współwłaścicielem jest Rząd polski, przygotowywano się do poświęcenia nowej pochylni, przeznaczonej do budowy statków polskiej linii okrętowej „Gdyna—Amerika Line". Równocześnie z pochylnią miano poświęcić pierwszą stępkę pod nowy duży okręt G. A. L. Budowę finansowała Linia Gdynia—Ameryka w 50 proc. z polskich pieniędzy.

Gdy dyrektor linii, p. Jacynicz z Gdyni zjawił się w stoczni poinformowano go, że poświęcenie stępki i pochylni nastąpi nie prędzej, jak za dwa tygodnie.

Dwa dni później, dyrekcja stoczni przybrała cały teren zakładów w girlandy i chorągwie ze swastyką. Okazało się, że hitlerowiec Seyss-Inquart, namiestnik Austrii, który przybył do Gdańska, zamierza zwiedzić stocznię.

Seyss-Inquart faktycznie przybył do stoczni w towarzystwie gauleitera gdańskiego Forstera i świty hitlerowskiej. Wszyscy pracownicy stoczni zostali odkomenderowani dookoła nowej pochylni, gdzie „führerzy" wygłaszali długie przemówienia, wychwalając reżim nasistowski i czyniąc aluzje, że Gdańsk, podobnie jak Austria, wnet zostanie przyłączony do Rzeszy.

Po tym dokonali uroczystego poświęcenia pochylni i stępki polskiego statku.

Po okrzykach na cześć Hitlera i odśpiewaniu hymnu „Horst Wessel" i „Deutschland über alles", opuścili stocznię.

O wszystkim tym ani przedstawicielstwo polskie w Gdańsku, ani linia, która statków buduje, nie wiedziała.

Komisariat Generalny w Gdańsku przygotowuje ostry sprzeciw do dyrekcji stoczni, która ponosi całkowitą winę za ten niebywały skandal.

Prem. Składkowski o nowym dekrecie prasowym

Warszawa (tel.) P. premier Składkowski zaprosił do prezydium Rady ministrów całą prasę stołeczną na podwieczorek, po którym minister sprawiedliwości Grabowski przedstawił wydawcom i dziennikarzom zasady dekretu prasowego.

Na wstępie prem. Sławoj-Składkowski wygłosił do zebranych przemówienie:

Witam panów serdecznie i dziękuję za łaskawe przybycie na ten podwieczorek, na który panów zaprosiłem w związku z projektem nowego prawa prasowego.

Ja proszę panów raz już wystąpiłem z ustawą prasową, gdy byłem jeszcze bardzo młody i jako młode pacholę, jako minister spraw wewnętrznych, z ufnością wniosłem ustawę prasową do Sejmu w r. 1927. Skopali ją i wyrzucili i w r. 1930 rząd musiał ją wycofać, przepraszając Sejm, że wniósł taką ustawę.

Oczywiście nie wiem co będzie w tym Sejmie i dlatego ponieważ człowiek raz bity jest już doświadczonym, więc niech mnie panowie łaskawie nie namawiają, abym znowu szedł do Sejmu z nowym projektem ustawy prasowej. To nie jest tchórzostwo, to jest ostrożność.

Chciałbym, aby to prawo prasowe, jak w 1936 r. zapowiedziałem, wydało się panom nie kagańcowymi, ale średnimi przepisami prasowymi.

Ja panów zaprosiłem, aby panów z tym projektem dekretu zapoznać.

Czy zrobiłem to zawcześnie, czy zapóźno?

Naturalnie panowie powiecie że zapóźno. A ja powiem, że nie zawcześnie, ale dość wcześnie. Mam do tego podstawę, bo dekret nie jest jeszcze wydany. I dlatego prosiłbym, aby panowie zechcieli o tym mówić, jako o projekcie dekretu rządowego, a nie o dekrecie. Czyli, że nie zaprosiłem panów zapóźno.

Niewiem, czy byłoby ideałem, gdybyśmy się tu zeszli i radzili, jak dekret zrobić, trzebaby na to poświęcić bardzo dużo czasu, którego niestety niema.

Po przemówieniu min. Grabowskiego p. premier poprosił swoich gości, by zgłaszali swoje dezyderaty, a rząd, co będzie mógł, to jeszcze uwzględni.

Wśród innych dezyderatów prez. Giełżyński zgłosił zasadniczą prośbę, by p. premier dał zebranym czas do poniedziałku i by można było po dokładnym zapoznaniu się z zasadami dekretu, przedłożonymi przez ministra sprawiedliwości, zgłosić wyraźne dezyderaty na piśmie.

Premier nie zgodził się na to zaznaczając, że w zasadzie dekret nie powinien podlegać dyskusji przed ogłoszeniem. Dlatego rząd załatwił tę sprawę w drodze dekretu, żeby, jak to było przy poprzedniej ustawie prasowej, nie narażać się na „scharatanie jej tak, że rodzona matka by go nie poznała".

Jeżeli rząd zaprosił dziennikarzy dziś to dlatego, że nie mógł tego zrobić wcześniej, a że wogóle zaprosił to tylko dlatego, że pragnie, by dekret prasowy o ile możności zaspakajał interesy prasy, jak interesy ogółu, na których straży stoi rząd.

Po długich debatach dziennikarze odniesli to ustępstwo, że premier zgodził się, by dezyderaty można było zgłosić do soboty godziny 12-tej w południe.

M. in. zgłoszono dezyderat, by, skoro rząd nie może się zgodzić, na danie prasie 48-godzinnego terminu na przedyskutowanie projektu dekretu i zgłoszenie poprawek przynajmniej wydawcy i dziennikarze mogli zgłosić swoje postulaty przy opracowaniu przepisów wykonawczych do dekretu. Na to w zasadzie zgodził się i p. premier i p. min. sprawiedliwości. Przy opracowywaniu przepisów wykonawczych rząd zasięgnie więc opinii Związku wydawców i Związku dziennikarzy R. P.

—x—

Sprawa wysiedlonych z Niemiec

Warszawa. (telef.). Prowadzone w Berlinie rokowania polsko-niemieckie w sprawie uchodźców żydowskich mają być kontynuowane po otrzymaniu przez delegację polską dalszych dyrektyw. Jak słychać rząd polski stoi niezmiennie na stanowisku obrony obywateli polskich w Niemczech bez względu na ich rasę, czy wyznanie. Podobno najważniejszą rolę odgrywają w rokowaniach sprawy finansowe, związane z transferem mienia Żydów polskich wysiedlonych z Niemiec.

Martyrologia Żydów niemieckich nie ustaje

Londyn (m) Prasa angielska w dalszym ciągu poświęca czołowe szpalty tragicznemu losowi Żydów w Niemczech.

„Daily Telegraph" donosi o nagłej śmierci 146 osób, przeważnie Żydów w obozie koncentracyjnym w Buchenwald pod Weimarem. „Manchester Guardian" twierdzi, że w ostatnim tygodniu rozstrzelono w tym obozie ogółem 200 Żydów.

W stolicach państw kulturalnych panuje wzburzenie i zgroza. Pozycja i autorytet międzynarodowy Rzeszy pogorszył się znacznie.

Lindbergh przenosi się do Berlina

Londyn (m) Prasa amerykańska przynosi sensacyjną wiadomość, że płk. Linbergh zamierza na sale opuścić Anglię i przenieść się do Niemiec. Żona Linbergha już od dłuższego czasu szuka przy pomocy przyjaciół niemieckich mieszkania w Berlinie.

Marsz. Rataj o powrocie Witosa

Warszawa (tel.) Zainterpelowany w sprawie powrotu Witosa do Polski prezes Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego b. marsz. Maciej Rataj oświadczył, że nic mu na ten temat nie wiadomo. Termin zwołania Rady Naczelnej Stronnictwa nie został jeszcze ustalony.

Stronnictwo Demokratyczne w sprawie wyborów samorządowych w Krakowie

Wobec różnych pogłosek ukazujących się od pewnego czasu na łamach szeregu czasopism, upoważnieni jesteśmy do zakomunikowania, że Stronnictwo Demokratyczne w Krakowie nie bierze udziału w wyborach samorządowych.

—oOo—

Na marginesie

Obrazek z przed kilkunastu dni

Jesteśmy już po wyborach. Już cofnięta została konfiskata wyroku Sądu Najwyższego, już wolno coś niecoś pisać o sprawie uchodźców... A więc spróbójmy przedstawić pewien obrazek z przed 2-ch tygodni.

* * *

Kilkanaście dni temu... Polska Agencja Telegraficzna doniosła, że władze polskie w odpowiedzi na zarządzenia rządu niemieckiego wydały analogiczne zarządzenia w stosunku do obywateli niemieckich, zamieszkujących terytorium Polski. Zarządzenia te władze polskie niebawem cofnęły.

— — — — — — —

Kraków, zwany duchową stolicą Polski... Piękny jesienny dzień... Wzmożony ruch, który pewien znajomy ozonowiec tłumaczył mi w ten sposób:

Widzi pan, wybory do Sejmu, lepią afisze, olbrzymie zainteresowanie, akt wielkiej wagi, podniecenie, Ozon jest bezkonkurencyjny, przeszedł nawet na kolor czerwony, zwycięstwo murowane, no i dlatego ruch, wielki ruch... Słuchałem i uznałem trafność uwag mego ozonowca. W tym momencie kiedy odczytywałem treść afiszów wyborczych i przypatrywałem się w nabożnym skupieniu dłoni ze wskazującym palcem na datę głosowania, doszło do mych uszu zdanie rzucone przez jakiegoś przechodnia: Matjasa Hendlera też odstawiono na dworzec... ale go zwolniono. Początkowo nie zwróciłem na to uwagi, aż dopiero później — w kilka dni — skojarzyłem pewne fakta...

— — — — — — —

Czytaliśmy w prasie krakowskiej komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Czytaliśmy, że na lotnisku cywilnym w Czyżynach odbyła się piękna i podniosła uroczystość przekazania m. in. samolotu, ufundowanego przez fabrykę skór „Ludowika“, której właścicielem jest... Matias Hendler. Na uroczystości był obecny wojew. krak. Dr. Tymiński, wicewojewoda Dr Małaszyński, starostowie grodzki i powiatowy: Dr. Łach i Dr. Wojnarowski, wiceprezydent m. Krakowa Dr. Klimecki, przedstawiciele wojskowości. Inicjatywa p. Hendlera spotkała się z zasłużonym uznaniem społeczeństwa.

— — — — — — —

Wyobrażam sobie, że p. Matias Hendler winien ogłosić następujące podziękowanie:

Do redakcji „Głosu Narodu“ w Krakowie, do rąk naczelnego redaktora księdza Jana Piwowarczyka.

Z radością zauważyłem w sprawozdaniu zamieszczonym na łamach „Głosu Narodu“ entuzjastyczną pochwałę wystosowaną m. in. pod adresem właściciela fabryki skór „Ludowika“ za ofiarowanie samolotu i trzech karabinów maszynowych. Uznanie W. Panów jest dla mnie specjalnie cenne. To też nie wątpię, że jedynie przez omyłkę zecerską, zapomniano dodać, w tym sprawozdaniu, że nazwisko właściciela fabryki skór „Ludowika“ brzmi Matias Hendler

Łączę wyrazy poważania i jeszcze raz dziękuję Szan. Redakcji za rzetelne informowanie opinii publicznej i za nieustępliwą walkę z zakłamaniem do usług M. H.

— — — — — — —

Chciałoby się jeszcze wiele pisać ale przypominam sobie częsty na naszych łamach slogan: „Krakowski Kurier Wieczorny“ pisze, co może...

K. M.

Z frontu wyborczego do samorządu krakowskiego

Cel uświęca środki

„Jednolitofrontowe“ z pod znaku dziedzica „Pałacu Pracy“ i ulicy Bożego Miłosierdzia, upatrzyli sobie za przedmiot generalnego ataku listę, P. P. S. i klasowych związków zawodowych. Widocznie „I. K. C.“ wytargował czy wyhandlował „pewne“ miejsce na „jednolitofrontowej„ liście, skoro raczył użyczyć łamów swego organu pałacowego dla zblokowanej reakcji krakowskiej. Do jednego garnka wrzucono odpadki wszelakiego mięsiwa politycznego, które przyprawione sosem wybitnie ozonowym, ma dać wyborcom krakowskim, trwardy, niestrawny gulasz. Nagle Stronnictwo Pracy odczuło wielką miłość do Ozonu. Widocznie nie odczuwa tego afektu znany literat Dr. Z. Nowakowski, który nie tylko, że się nie zgodził kandydować na liście „jednolitofrontowej,“ ale — jak mówią — zgłosił wystąpienie ze Stronnictwa Pracy w Krakowie, którego był wiceprezesem. Jak głosi stugębna fama, powody są zgoła innej natury niż to „Czas“ podaje. Tu nie chodzi o to, że Dr. Nowakowski jest „pochłonięty twórczą pracą pisarską.“ Chodzi chyba o etykę i moralność“ którym Dr. Nowakowski pragnie pozostać wiernym, nie tylko przy okazji zdobycia mandatu radzieckiego. Stronnictwo Pracy, a także chadecy, którym patronuje „Głos Narodu“ zawarli sitwę wyborczą, utworzyli jednolity front polityczny z Ozonem, pragnąc pod płaszczykiem walki o „chrześcijański charakter samorządu,“ złowić jak największą ilość stolców na Ratuszu krakowskim. Chrześcijanie, katolicy, błogosławieni przez „Głos Narodu“ i ks. Sapiehę, zawarli pakt wyborczy z tym samym Ozonem, którego naczelny organ prąsowy „Gazeta Polska“ dnia 25 czerwca, 1937 tak pisała o biskupie Sapieże:

„Wieść o niesłychanym postępku biskupa krakowskiego ks. Sapiehy, wzbudziła w całym kraju uczucie zgrozy. Wieści tej nie dawano początkowo wiary, gdy jednak przyszło potwierdzenie, gdy okazało się, że znalazł się w Polsce obywatel, który dla wykazania swej osobistej nad Panteonem Narodowym władzy, zlekceważył spokój zwłok Wodza Narodu — do uczucia zgrozy dołączył się głęboki — z najświętszych, najcenniejszych uczuć ludzkich płynący — gniew. Nie ten gniew pospolity, wybuchający z podrażnionej ambicji lub powstający w zwadzie. Nie. Powstał gniew serc, zatarganych zuchwale i obrażonych boleśnie. Ks. biskup Sapieha ciężko odpowie przed Bogiem za wywołanie tego gniewu sprawiedliwego, za znieważenie uczuć szerokich rzesz narodu dla nasycenia swej pychy, swego warcholskiego sobiepaństwa... Za ten akt jaskrawego uchybienia obowiązkom obywatela wobec Głowy Państwa, działającej w zakresie swych niezaprzeczalnych kompetencyj — ks. biskup krakowski odpowiedzieć winien już nie tylko przed Bogiem. I wiemy, że Rząd Rzeczypospolitej potrafi go do tej odpowiedzialności pociągnąć“.

Tak pisał naczelny organ Ozonowy, co nie przeszkadza — jak pisze „Dziennik Ludowy“ dzisiaj biskupowi Sapieże być iniciatorem i patronem wspólnego bloku chadeków i katolików z Ozonem. Byleby tylko zdobyć mandaty radzieckie.

A. dalej przypatrzmy się tej grze. W skład „jednolitofrontowców“ wchodzą te same związki kombatanckie, które w ten sposób określały swe stanowisko wobec patrona tego bloku ozonowo-„chadecko-morgesowego:

„Byli obrońcy ojczyzny, dotknięci boleśnie w swych najświętszych uczuciach narodowych, bezprzykładną samowolą księdza metropolity, obrażającą Majestat Rzeczypospolitej i kult Wielkiego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, Odnowiciela i Twórcy Państwa Polskiego — protestują z głębi swych serc i żołnierskiego sumienia przeciwko temu niepojętemu zarządzeniu. Ks. metropolita Sapieha przez swą pychę i butę, nie mającą nic wspólnego z nauką i pokorą Chrystusa, a przypominającą butę królewiąt polskich z najgorszych czasów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej — przysłużył się w ten sposób fatalnie idei zjednoczenia Narodu, tak w Polsce dziś potrzebnego, oraz napełnił serca wierzących katolików—Polaków goryczą i żalem, wyrządzając tym samym szkodę i krzywdę kościołowi“.

Oto klasyczny przykład czego się nie robi w imię uzyskania mandaciku. Wczorajsze złorzeczenia, klątwy, groźby znikają jak kamfora, gdy na porządek walki o stolec radziecki, wypływa sprawa ujednolicenia środków politycznych dla osiągnięcia wspólnego, przyjemnego celu. I, taki „I. K. C.“ czy „Głos Narodu“ mają jeszcze odwage pisać o moralności politycznej, o tym. że „Kraków zda celująco swój egzamin wielkiego wyrobienia politycznego“

Zaiste, już mniej zakłamanie brzmią hasła Stronnictwa Narodowego, które przynajmniej nie ukrywa swojego faszystowskiego i antydemokratycznego oblicza. Wyborcy krakowscy dobrze się orjentują w układzie sił politycznych. Szczerzy demokraci. ludzie o twardych kręgosłupach, świadomi roli, jaką Demokracja Polska ma odegrać, odwróca się z pogardą od koniunkturalnych zbawców obywatelstwa krakowskiego.

Ster

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Kobiety bohaterkami wojny chińskiej

Szarlota Haldane, żona słynnego uczonego angielskiego prof. J. B. Haldane, udała się na Daleki Wschód, aby zbadać rolę, jaką kobiety odgrywają w wojnie chińsko-japońskiej. Oto jej pierwsze wrażenia: („News Chronicle“).

„Chiny zdają sobie z tego sprawę, że własnym wysiłkiem muszą wygrać wojnę — powiedziała mi p. Sun Yat Sen, wdowa po wielkim twórcy chińskiej republiki — „chcielibyśmy jednak, żebyście wy, Anglicy, zerwali stosunki handlowe z Japonią, 40 proc. japońskich surowców pochodzi z Anglii. Przypominam sobie bomby rzucane na Kanton. Nie trafiły one w żaden objekt wojskowy, w ciągu całego niemal roku nalotów powietrznych zraniono 150 żołnierzy, natomiast zamordowano tysiące kobiet i dzieci...

Jako pierwsza Angielka, która przybyla do Chin na początku wojny, przywożąc p. Sun Yat Sen wyrazy najgorętszej sympatii od wybitnych kobiet angielskich, spotkałam się z nadzwyczajnym przyjęciem. Na wybrzeżu oczekiwały nas pp. Sun Yat Sen i sławna p. Chow, „Matka Partyzantki“ oraz przedstawicielki 22 organizacji kobiecych prowincji Kwantung, pracujących obecnie dla potrzeb wojny. Wśród nich były studentki w błękitnych strojach ze swymi sztandarami; powitały mnie śpiewem.

Pani Sun Yat opowiedziała mi, przytaczając jako przykład tężyzny duchowej kobiet chińskich, że niedawno 50 wieśniaczek pracujących w polu zauważyło zbliżające się do brzegu okręty nieprzyjacielskie. Pośpiesznie pobiegły do domu, część chwyciła za przestarzałe karabiny, inne zaalarmowały mężczyzn, poczem szybko powróciły na wybrzeże i nie pozwoliły wrogowi lądować. Gubernator prowincji nadał tym kobietom specjalną odznakę wojskową. „Nowoczesna kobieta chińska jest bardziej postępowa, niż wiele jej sióstr w państwach demokratycznych. Posiada pełne prawa polityczne, dysponuje swobodnie swoja własnością, ma dostęp do studiów uniwersyteckich, może swobodnie obierać sobie zawód“.

Naturalnie, wiele nowoczesnych reform, jak opieka nad dzieckiem, higiena matki i dziecka, biura pośrednictwa pracy dla kobiet itp. są jeszcze w powijakach. Nie można jeszcze porównywać Chin z Europą; olbrzymie to państwo obejmuje przecież ¼ mieszkańców kuli ziemskiej.

Nieśmiała i bojaźliwa tradycyjna dama chińska ,ukryta w sanktuarium swego domu, nie oglądająca nikogo, nie ucząca się niczego, jest już zjawiskiem bezpowrotnej przeszłości. Chińska kobieta jest i zawsze była istotą praktyczną. Tylko wygląd zewnętrzy Chinki skłania nas mimo woli do jej poetyzowania.

W przeciągu roku z górą armie chińskie opierały się najeźźcy z prawdziwą determinacją; poczyniono w tym okresie ogromne postępy organizacyjne. Ale mam wrażenie, że te wysiłki są niczym w porównaniu z tym, co będzie w przyszłości. Nakreślono ogólne linie, osiągnięto jedność polityczną, nie brak ani woli ani zdolności do zbudowania przemysłu krajowego; wzrasta wciąż dyscyplina i zaparawa wojskowa całego narodu... Wojna obudziła wszystko, co najlepsze w starej kulturze Chin: ich wypróbowaną cierpliwość, ich obiektywizm intelektualny, ich zdolność do korzystania z doświadczeń. Wojna wzmocniła ideały nowych Chin, ideały, których nauczał dr. Sun Yat Sen, a które rozwinął jeszcze bardziej wódz naczelny Czang Kai Szek. Do tych wszystkich zasobów przyłącza się teraz zdecydowana wola postępu we wszystkich dziedzinach, zarówno wojskowej, jak i społecznej. Działalność wojskowa jest dla tego ludu nieodłączna od wychowania politycznego i społecznego.

W tych czynnikach leży siła Chin, tajemnica ich oporu, potężna w czasie wojny, o nieobliczalnej zaś wartości i głębi w przyszłości, kiedy Chiny osiągną zwycięstwo i spokój.

Podwójne obywatelstwo

Tak jest, istnieją w Polsce jeśli nie pódwójni obywatele to w każdym razie osobnicy, którzy walczą o prawo do podwójnego obywatelstwa. Mieszkać i pracować w Polsce, być jej obywatelem, a równocześnie służyć innemu państwu, działać w imię jego interesów — tak pojmują swoje obowiązki pewni panowie.

Pan senator Wiesner, kandydat na Führera Niemców w Polsce a niezaprzeczalny führer hitlerowskiej Jungdeutsche Partei wygłosił mowe w której zapoznał nas ze swym zdaniem o położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce i jej żądaniach na przyszłość. Oczywista jest to tylko przypadek, że p. Wiesner zabiera głos właśnie po Monachium i Wiedniu, właśnie w chwili gdy w Berlinie wzrosły niepomiernie autorytet i znaczenie kół p. von Ribbentropa, p. Rosenberga i p. Bohlego, protektorów p. senatora w obozie niemieckim w Polsce. Czego żąda p. senator Wiesner?

Żąda, po pierwsze, by Rzeczpospolita zrezygnowała z bezpośredniego wpływu i bezpośrednich stosunków ze swymi własnymi obywatelami narodowości niemieckiej.

Zdaniem p. Wiesnera pomiędzy władzami Rzeczypospolitej a polskimi obywatelami narodowości niemieckiej powinna stać „Volksgruppe"... „grupa narodowościowa", stanowiąca odrebną władzę nad Niemcami oczywiście pod kierownictwem p. Wiesnera. Stosunki pomiedzy Hansem Schmidtem czy Fritzem Muellerem o owa wcieloną w osobę jej Fuehrera „Volksgruppe — nic nie obchodzą Rzeczpospolitą. Rzeczpospolita powinna przyjąć za fakt, że jedynie p. Wiesner ma prawo przemawiać w imieniu wszystkich Hansów i Fritzów. Żadnych innych poza p. Wiesnerem, grup niemieckich w Polsce być nie może. A jeśli Hans i Fritz wybiorą sobie innych przywódców, powiedzmy niemieckich socjalistów w Łodzi czy niemieckich katolików na Śląsku? P. Wiesner milczy o tym dyskretnie, ale daje do zrozumienia, że uważałby uznanie tamtych grup niemieckich za śmiertelną obelgę dla niemczyzny. W Polsce Niemców może reprezentować tylko ten, na kogo się zgodzi Gestapo.

P. Wiesner żąda, po drugie, by ta „Volksgruppe" (czyli p. senator Wiesner) mogła urządzać swe wewnętrzne życie podług swoich własnych zasad, niezależnie od przepisów Rzeczypospolitej. Konkretnie p. Wiesner żąda prawa do totalizacji Niemców polskich.

Po trzecie p. Wiesner żąda, by „Volksgruppe" była w stałym, nie tylko kulutralnym kontakcie ze swym narodem macierzystym (czytaj Trzecią Rzeszą) i dodaje groźnie: stosunek do niemieckiej „Volksgruppe" w kraju, to zarazem stosunek do osiemdziesięcio — milionowego narodu niemieckiego. Innymi słowy p. Wiesner ośmiela się grozić...

Demokracja polska broniła i bronić będzie słusznych praw mniejszości niemieckiej w Polsce. Demokracja polska uważa, jak uważała że mniejszość niemiecka powinna mieć w Polsce wszystkie te prawa których żądamy dla mniejszości polskiej w Niemczech. Ale demokracja polska nie zgodzi się nigdy na stworzenie jakiejś kategorii podwójnych obywateli w Polsce. Obywateli równocześnie Polski i Niemiec. Prawa Rzeczypospolitej muszą być jedne dla wszystkich — i dla wszystkich sprawiedliwe.

Nie ma Polaka któryby się zgodził na podwójnych obywateli — tylko jakiś nedznik, zaprzaniec lub sprzedawczyk mógłby przystać na żadanie pana Wiesnera. Żądań p. Wiesnera nie zaakceptuje żaden polityk polski.

H. L.

„Moglibyśmy zabić wszystkich żydów"

Wynurzenia Juliusza Streichera

Osławiony Juliusz Streicher w mowie, wygłoszonej przed dwoma dniami, oświadczył:

Teraz, kiedy Żydów już więcej niema, będziemy święcić Boże Narodzenie w ich mieszkaniach. Pierwszy burmistrz Norymbergi przedsięwziął już zarządzenia, celem doprowadzenia mieszkań żydowskich do porządku, oczywiście, na rachunek ich byłych właścicieli.

— Moglibyśmy — ciągnął dalej Streicher — w ciągu jednego dnia zabić wszystkich Żydów, znajdujących się w Niemczech. Nie uczyniliśmy tego. Nasz naród okazał wielkie zdyscyplinowanie. Ale ja myślę że jeśli jakiś Żyd dokona zamachu na kierującą osobistość w Norymberdze, to ludność Frankonii ostatecznie zlikwiduje ten problem.

Nauczyciele postanowili nie uczyć więcej dzieci tego, co wyszło z ust Chrystusa. Nie chcieli opowiadać dzieciom hisrorii o pewnym wybranym narodzie. My myślimy, że zbliża się godzina ostatecznego sądu nad diabielskim narodem. Cały świat odetchnie i pokój zapanuje na świecie...

Dotychczasowy bilans

rozruchów berlińskich

Berlin. Jak wynika z wynurzeń korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie, należy obliczać, że aresztowano około 35.000 żydów, z których 8 000 umieszczono w obozach koncentracyjnych w Buchenwald pod Weimarem, w Dachau oraz w Sachsenhausen. Są to przeważnie kupcy, adwokaci, lekarze, bankierzy.

Wyrządzone straty materialne, według korespondencji „Times" szacuje się na 200 mln. marek. W samym Berlinie na 13 miln. marek.

Kilka tysięcy Żydów przepędzono do krajów sąsiednich, pozbawiając ich przeważnie całego majątku. Paręset większych interesów handlowych zostało całkowicie zniszczonych. Kilka tysięcy interesów zostało już sprzedanych aryjczykom.

Akcja ukraińska w Ameryce

Nowy Jork. Zjednoczone organizacje ukraińskie w Stanach Zjednozonych wysłały 4 listopada do rządów St. Zjedn. Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii wezwane prosząc o pośrednictwo celem powstrzymania prześladowań Ukraińców. Prześladowania te — według doniesień zamieszczonych w prasie amerykańskiej — mają być odwetem za akcję na rzecz samostanowienia Rusi Podkarpackiej. Wezwanie zostało podpisane przez Emila Rewiuka, jako prezesa oraz Dmytrę Hałyszyna, jako sekretarza. Zauważyć można ożywienie ukraińskiej akcji, już od marca br. Ostatnio niektóre pisma jak np. prasa koncernu Hearsta, żywo popierała propagandowe przedsięwzięcia narodowościowej grupy ukraińskiej jak np. „Nową Ukraińską" w Nowym Jorku. Prasa Hearsta niekiedy uchodzi za przychylną niemieckim planom na kontynencie europejskim.

Przemówienie Roosevelta odbiciem

opinii amerykańskiej

Nowy Jork. Przemawiając za pośrednictwem wszystkich sieci radiowych do ludności Stanów Zjednoczonych, określił prezydent Franklin Delano Roosevelt, w dniu 4 listopada, demokrację i jej zadania. Roosevelt oświadczył: „Nie możemy lekkomyślnie przyjąć za pewnik, iż dany naród jest silny i wielki tylko dlatego, ponieważ ma demokratyczną formę rządów. Dowiedzieliśmy się, że demokracja osłabiona wewnętrznymi rozterkami, wzajemną nieufnością zrodzoną z niesprawiedliwości społecznej, nie jest w stanie stawić czoła autokracjom, które są na tyle bezwzględne, aby poskromić wewnętrze rozterki. Demokracja na to aby żyć, musi być siłą pozytywną w codziennym życiu swego ludu. Musi dać odczuć mężczyznom i kobietom, których oddania się pożąda, iż rzeczywiście troszczy się o zabezpieczenie każdego osobnika...". Ustęp ten dłuższego przemówienia Roosevelta spotkał się z ogólnym uznaniem opinii publicznej i może być uważany jako bieżące, autorytatywne określenie demokracji amerykańskiej.

O politykę młodzieżową III Rzeszy

Londyn. W Hudersfield odbył się ostatnio 10 dniowy zlot harcerski z północnej Anglii. W zlocie wzięły udział dwie grupy harcerzy polskich i niemieckich. Podczas jednego ze wspólnych zebrań przemawiał członek grupy skautów sudeckich, niejaki Dickson na temat harcerstwa i ruchów młodzieżowych w Europie. Krytycznie ocenił on „militarny trening" młodzieży począwszy od 12 lat w Niemczech. Przemawiał również biskup Wakefield, zwracając się przeciwko polityce młodzieżowej państw totalistycznych.

Czystka w Sudetach

Berlin. Nowe władze niemieckie zwalniają w kraju sudeckim masowo dawnych funkcjonarjuszy Niemców rożnych instytucji publicznych o ile byli członkami niemieckiej socjaldemokracji, nawet w takich wypadkach, gdy nie brali zbyt żywego udziału w pracach politycznych, a byli tylko członkami partii.

Czy sojusz rumuńsko-sowiecki?

Berlin. Berlin nie przestaje interpretować wizyty króla rumuńskiego, Karola w Anglii. Prasa niemiecka zupełnie otwarcie mówi o możliwości politycznego sojuszu Anglii, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii i Turcji, skierowanego przeciwko III Rzeszy. W Berlinie przewiduje się ponad to możliwość tajnego układu wojskowego między Sowietami a Rumunią, według którego Rosja zrzekłaby się swych pretensji do Besarabii, zobowiązując się natomiast do pomocy wojskowej w wypadku wojny z Niemcami.

„Zjednoczenie narodowe" w Czechosłowacji
dąży do hitleryzacji państwa

Praga. (x) W czasie pierwszego posiedzenia parlamentu czechosłowackiego w nowej republice, premier gen. Syrowy wygłosił deklarację, w której omówił przeszłość oraz nakreślił wytyczne rządu na przyszłość. Gen. Syrowy podkreślił z naciskiem, że nowa republika pragnie pokoju ze wszystkimi państwami, lecz przede wszystkim — z Rzeszą niemiecką, pragnie, by do grona jej obecnych przyjaciół przybyli jeszcze "nowi przyjaciele. Mówca dziękował za przyjazne ustosunkowanie sie do Czechosłowacji niektórych państw, a zwłaszcza Rumunii i Jugosławii, w dniach krytycznych. Wyraził nadzieję na ścisłą współpracę z państwami europejskimi.

Gen. Syrowy wskazał na ciężkie zadania, jakie miał do spełnienia rząd obecny: jeszcze cięższe zadania oczekują rząd przyszły. Dla przeprowadzenia tych ciężkich zadań koniecznie się stają pełnomocnictwa nadzwyczajne zarówno dla obecnego, jak i przyszłego rządu. Pełnomocnictwa te są niezbędne w szczególności dlatego, by umożliwić przyszłemu rządowi powzięcie i bez zwłoczne wykonanie uchwał, czy też decyzyj wiążących np. w rokowaniach z obcymi państwami, albo też decyzyj, dotyczących przebudowy państwa.

Żądanie pełnomocnictw nadzwyczajnych, które przyszło zupełnie nieoczekiwanie — wysunięte bowiem zostało w ostatniej chwili — jest momentem najważniejszym dzisiejszej deklaracji, wskazuje bowiem, że przyszły rząd pragnie się uniezależnić od parlamentu. Jest to wyraźny wskaźnik, że przyszły rząd zamierza wstąpić na drogę autorytatywną.

Program „jedności narodowej"

Praga (x). Zorganizowana partia „jednosci narodowej" mająca być odtąd partią „państwową" ogłosiła swój program, który ma wyraźne znamiona dążeń autorytatywnych i przypomina całkowicie program partii hitlerowskiej.

Nowa partia oświadcza, że pragnie rządu ludowego, lecz rządu dyscypliny i porządku: pragnie skoncentrować i skupić siły narodu, pragnie utworzenia „demokracji autyrotatywnej" Nowa partia bierze pełna odpowiedzialność za ster państwa. Partia ta będzie posiadała zawsze większość w parlamencie i będzie popierała każdy rząd narodowy.

Tworzenie nowych partii będzie w przyszłości uniemożliwione. Nowa partia będzie również współpracowała nad nową konstytucją. Do tychczasowa polityka zagraniczna należy do przeszłości. Nowa polityka zagranicz na dążyć będzie do współpracy ze wszystkimi państwami, a w szczególności z Rzeszą Niemiecką Nowa partia państwa zapowiada, że opublikuje wkrótce szczegółowy program, zapowiada, że wszystkie siły de siły zostaną przyciągnięte do współpracy, zapowiada reformy socjalne, wprowadzenie harmonii między producentami a konsumentami, między pracodawcami pracobiorcami, reformę szkolną na zasadzie narodowej i chrześcijańskiej, wyłącze nie obcych żywiołów z nowego państwa, które ma być czysto narodowe; problemat emigracji musi być w tym duchu rozwiązany.

Program ten jest tak podobny do programu hitlerowskiego, że nie ma już żadnych wątpliwości na jakie drogi pragnie skierować partia „jedności narodowej" nową republikę czechosłowacką. Wiazie realizacji tez powyższych, Czechosłowacja stałaby się państwem „autorytatywnym" na wzór Niemiec i Włoch.

Te plany jednak znajdują silny opór wśród demokratycznych sfer czechosłowackich.

Prasa niemiecka atakuje
dalej Anglię, St. Zjednoczonych i Francję

Londyn. (m). Prasa niemiecka w dalszym ciągu w niezwykle ostry sposób atakuje Anglię i St. Zjedn. A. P. za stanowisko zajęte w sprawie straszliwych ekscesów w Niemczech. Ostatnio wzmogła się również kampania prasowa przeciw Francji w związku z jej stanowiskiem w sprawie kolonii. Prasa niemiecką łączy kwestię żydowską z zagadnieniem kolonii mimo że z oficjalnej strony niemieckiej występuje się stanowczo przeciwko pomysłom oddania części dawnych kolonii niemieckich na teren emigracyjny żydowski. W nieoficjalnych rozmowach słychać jednak często że kwestią emigracji powinny się zająć przede wszystkim państwa mające kolonie zamorskie, i że na ewentualnie zwołanej w tym celu konferencji międzynarodowej razem z kwestią żydowskiej emigracji postawiona być winna również i sprawa nowego rozdziału kolonii.

Z drugiej jednąk strony niemieckie koła polityczne zdają sobie dobrze sprawę że przez bezwzględne zajścia żydowskie i wy nikłe na tym tle przesunięcia międzynarodowe, sytuacja na odcinku kolonialnym uległa znacznemu pogmatwaniu. Wskutek tego pewne wrażenie wśród obserwatorów zagranicznych w Berlinie wywołało opóźnienie przyjazdu południowo — afrykańskiego min Pirowa mimo iż z kół oficjalnych wyjaśnia się, że spowodowane ono zostało względami czysto osobistymi.

Gospodarcze rezultaty
wizyty rumuńskiej w Londynie

Londyn. W dobrze zazwyczaj poinformowanych kołach dyplomatycznych utrzymują, iż konkretnym rezultatem wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie będzie kredyt 8 miln. funtów szterlingów, udzielony Rumunii. Kredyt ten w znacznej części, bo w wysokości blisko 3 milionów funtów przeznaczony ma być na zakup sprzętu wojennego dla Rumunii a zwłaszcza motorów samolotowych i innych materiałów zbrojeniowych. Za blisko 1 milion funtów Rumunia zakupić ma w Anglii sztucznych nawozów. Ponadto z kredytu tego finansowana ma być budowa odpowiednich elewatorów dla zboża rumuńskiego przeznaczonego na eksport. Wreszcie pewna niewielka suma ma być kredytem gotówkowym.

Paryż mówi:
Nie oddamy kolonii!

Paryż. Zagadnienie niemieckich rewindykacji kolonialnych nie przestaje budzić największego zainteresowania tutejszych kół politycznych. Po panicznych nieomal nastrojach dni ostatnich daje się obecnie w kwestii tej odczuć pewne uspokojenie spowodowane wczorajszymi deklaracjami, złożonymi jednogłośnie przez francuskie i angielskie sfery rządowe. Nie mniej poruszenie jest ciągle jeszcze znaczne a prasa domaga się by zagadnienie to zostało jasno i definitywnie załatwione w trakcie zbliżających się wizyt ministrów angielskich w Paryżu

Sprawie kolonialnej poświęcony był też wielki mityng ludności paryskiej na którym m. in. przemawiał prezes senackiej komisji spraw zagranicznych Beranger. Zebrani uchwalili płomienną rezolucję odrzucającą w sposób stanowczy samą myśl odstąpienia najmniejszej choćby cząstki imperium francuskiego.

W podobnym duchu wypowiada się też dzisiejszy artykuł wstępny „Temps", wyłączając z góry taką hipotezę. Dziennik podkreśla z naciskiem, iż sprawa roszczeń kolonialnych w ogóle oficjalnie nie została wysunięta przez Rzeszę, która musi sobie zdawać sprawę z całkowitej nierealności takiego zamierzenia.

Francuska rada ministrów zbiera się jutro na żądanie min. Bonneta aby obradować nad bieżącymi zagadnieniami zagraniczno—politycznymi i ustalić definitywnie program narad z ministrami angielskimi. Oczekuje się że sprawa kolonialna dozna na posiedzeniu tym nowego wyjaśnienia.

Na angielskie zbrojenia

Londyn. W miesiącu październiku produkcja stali w Anglii objęła 854.000 ton, co stanowi zwiększenie o 100,000 ton, w porównaniu z miesiącem wrześniem. Surówki żelaznej wyprodukowano 469.000 ton, a więc o 39.600 ton więcej jak w miesiącu wrześniu.

Czy Francja zawrze z Niemcami
pakt nieagreji

Paryż. Pat. W Paryżu coraz silniej utrzymują się pogłoski zapowiadające w bliskim już terminie ogłoszenie francusko - niemieckiej deklaracji o nieagresji, co do której pertraktacje między Paryżem i Berlinem maja być na ukończeniu.

Oświadczenie premiera Daladiera na zebraniu zarządu partii radykalnej przyczyniło się do ożywienia tych pogłosek, ponieważ zawierało ustęp który został powszechnie zrozumiany jako aluzja do szybkiej realizacji wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej.

Socjalistyczny „Populaire" występując w związku z tymi pogłoskami gwałtownie przeciw min. Bonnet i oskarżając go, że stara się doprowadzić do takiej deklaracji za cenę nawet najdalej idących ustępstw, oświadcza że porozumienie francusko - niemieckie może być zawarte tylko pod trzema warunkami:

1) jednoczesnego międzynarodowego porozumienia gospodarczego; 2) redukcji zbrojeń; 3) powszechnego wyrzeczenia się stosowania siły związanego z systemem zbiorowej represji przeciw napastnikowi.

Kontrybucja na zbrojenia i inwestycje

Prasa gospodarcza angielska i francuska przypuszcza, że ściągnięta z Żydów kontrybucja przekroczy znacznie wyznaczoną sumę 1 miliarda marek niemieckich. Według właśnie prasy zagranicznej wysokość kontrybucji wyniesie około 2 miliardów marek. Znakomita przytym większość tej kwoty będzie przeznaczona na dalsze zbrojenia Rzeszy. Przemysł zatym wojenny Niemiec nie ustanie w pracy ani na chwilę.

Wieści z Polski i świata

TARNOPOL. W Podburzanach pow. Kamionka Strumiłowa nieznani sprawcy podpalili stodołę osadnika Stanisława Śmiezany. Pożar spowodował szkodę na okooł 7 tysięcy złotych.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Minister niemiecki w Warszawie dr. Hans Dieckhoff został wezwany do Berlina celem poinformowania ministra spraw zagraniczych Rzeszy o nastrojach w Stanach Zjednoczonych oraz o swoistym stanowisku wobec wewnętrznych wydarzeń niemieckich które wynika z różnych oświadczeń prezydenta Roosevelta oraz innych miarodajnych osobistości w Stanach Zjednoczonych.

COLOMBO. W odpowiedzi na apel premiera Chamberlaina do gubernatorów kolonii w sprawie dopuszczenia emigrantów żydowskich gubernator Cejlonu odpowiedział iż Cejlon moeż przyjąć jedynie wybitniejsze jednostki spośród emigrantów.

SOFIA. Prasa donosi że w końcu listopada br. ma się odbyć w Atenach konferencja szefów sztabów generalnych Jugosławii, Rumunii, Grecji i Turcji.

PARYŻ. Ambasador St. Zjednoczonych w Berlinie Wilson odjechał dziś rano do Havru gdzie wsiądzie na pokład odpływającego do Nowego Jorku statku „Manhattan".

TALLIN. Rada stanu przyjęła definitywnie uchwaloną przez parlament ustawę o neutralności Estonii.

LISTOPAD

20

niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela: Feliksa

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w sobotę Juliusza Słowackiego „Balladyna" w opracowaniu scenicznym dyr. K Frycza z Z. Jaroszewską w roli tytułowej oraz z R. Powłowską, B. Janikowską, J. Jabłonowską, A. Matusiakówną, M. Bednarską, W. Nowakowskim, S. Czajkowskim, T. Burnatowiczem, Wł. Woźnikiem, J. JarorIem, W. Macherskim i in.

Jutro w niedzielę popołudniu „Gdzie diabeł nie może..." świetna komedia R. Niewiarowicza w opracowaniu scenicznym reż J Karbowskiego, — wieczorem „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego w inscenizacji autora.

Plan przedstawień: Sobota 19. 11. „Balladyna"; Niedziela 20. 11. popołudniu „Gdzei diabeł nie może..." wieczorem „Gałązka rozmarynu".

Repertuar kin

ADRIA: Granica
APOLLO: Chicago
PROMIEŃ: Druga młodość
STELLA: Czarny korsarz
SZTUKA Ostrożnie profesorze
UCIECHA Więzienie bez krat
WANDA: Czardasz
ATLANTIC: Korsarze
LOPP Ósma żona Sinobrodego
SCALA: „Jezebel" (Bette Davis)

Uroczysty koncert ku uczczeniu 100-nej rocznicy urodzin Władysława Żeleńskiego odbędzie się staraniem Związku Tow. Śpiew i Muz. Woj. Krak. i Krakowskiej Orkiestry Symfonicznej w Niedzielę, dn. 20 bm. o godzinie 11 przed południem w Starym Teatrze. Wykonane zostaną utwory Władysława Żeleńskiego na śpiew solowy, orkiestrę, chór, fortepian i skrzypce. W koncercie tym biorą udział: Maryla Karwowska — primadonna opery warsz. prof. Olga Martusiewicz, prof. Władysław Syrewicz, S. Korzeniakówna, Krak. Orkiestra Symfoniczna i chór Związku Tow. Śpiew. Przy pulcie kapelmistrzowskim: Dyr. B. Wallek — Walewski, prof. Włodzimierz Ormicki, oraz Jan Kisza i St. Profic. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

KOBIETA — PRZESTĘPCZYNI

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Refgrmy Obyczajów wygłosi p. Maria Żeromska — Namysłowska w poniedziałek dn. 21 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 odczyt pt.: „Kobieta — Przestępczyni". Po odczycie dyskusja.

TUTI DAL MONTE i L. MONTESANTO sławni śpiewacy włoscy znani wszędzie dobrze z licznych audycji radiowych i płyt gramofonowych, wystąpią w Krakowie z jedynym koncertem we wtorek, 22. bm. w Starym Teatrze.

Bogate źródła gazu ziemnego

W Roztokach w szybie Nr. XI. stanowiącym własność „Polminu" dowiercono się olbrzymich ilości gazu ziemnego, wydzielającego się w ilości 300 m. sześć. na minutę. Jest to najbogatsza wydajność nie tylko w okolicy Jasła ale nawet w całej środkowej Małopolsce.

Wyborcy! Wyborczynie!

Przeglądajcie spisy wyborców!

Sprawdzajcie, czy nie jesteście pominięci w spisie wyborców!

Sprawdzajcie, czy nie wpisano osób nieuprawnionych!

Reklamujcie!

Spisy wyborców wyłożone są do publicznego przeglądu w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych do dnia 19 listopada włącznie, codziennie od godziny 10 rano do godziny 12 w południe i od 5 popołudniu do 9 wieczorem.

Lokale urzędowe Okręgowych Komisyj Wyborczych mieszczą się:
Okręg I. ul. Loretańska 16.
Okręg II. ul. Słoneczna 18.
Okręg III. ul. Konarskiego 2.
Okręg IV. ul. Sobieskiego 9.
Okręg V. Rynek Kleparski 18.
Okręg VI. ul. Wiślisko 25.
Okręg VII. ul. Józefa Sarego 27.
Okręg VIII. ul. Wąska 5.
Okręg IX. ul. Bolesława Limanowskiego 60.
Okręg X. ul. Barska 45.

Dziś ostatni dzień reklamacji!

Położyć kres endeckiemu pałkarstwu

Socjalistyczny "Tydzień Robotnika" pisze pod powyższem tytułem: „Pisaliśmy już o krwawym napadzie, jakiego dokonano na red. „Krak. Kuriera Wiecz." p. Karola Mullera. Napadu — przypominamy — dokonano w śródmieściu, w bramie do mu przy ul. Bonerowskiej 4. o godzinie 8 mej wieczorem. Pokrwawionego red. Müllera odwiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie przeprowadzono operację zeszycia trzech rąn na głowie.

Komentując ten bezprzykładny napad na red. Müllera podkreśliliśmy, że dziwnym się wydaje, iż władze krakowskie do tej pory nie zlikwidowały bojówek endeckich.

Jak nas informują, sprawcy napadu na redaktora Müllera nie zostali dotychczas ujęci. Nie potrzeba dodawać, że rozzuchwaleni bojówkarze odgrażają się w dalszym ciągu.

Sądzimy, że już najwyższy czas położyć wreszcie kres pałkarskim metodom."

Na krakowskim bruku

W Sikorniku naprzeciw ul. Królowej Jadwigi L. 168 znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny lat około 30, wzrostu 160 cm, twarz owalna, włosy szatyn do góry czesane, ubrany w ubranie koloru marengo w szare i czerwone pasy, palto koloru granatowego z aksamitnym kołnierzem, kapelusz popielaty z bronzową wstążką, półbuciki czarne, wygląd inteligenta, który popełnił samobójstwo przez wypicie jakiegoś trującego płynu. Tożsamość samobójcy na razie nie ustalona.

* * *

Władysław Pytel lat 34 robotnik zam. przy ul. Salwatorskiej L. 25 wskutek własnej nieostrożności na skrzyżowaniu ul. Kościuszki i Aleji Krasińskiego, wpadł na przejeżdżające auto osobowe prowadzone przez Judę Rittermana, zam. przy ul. Dietla 3 skutkiem czego doznał uszkodzeń cielesnych. Ritterman odwiózł Pytla na Pogotowie Ratunkowe, skąd po udzieleniu mu pomocy lekarskiej został odwieziony do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Limanowskiego do Piotra Krupy lat 33 zam. we Wróblowicach pow. Kraków który wskutek zatrucia alkoholem leżał nieprzytomny na ulicy. Krupa po udzieleniu mu pomocy lekarskiej został zatrzymany w aresztach policyjnych do wytrzeźwienia.

* * *

Fudaliński Jan lat 26, z Krzyszkowic, znany złodziej sklepowy został zatrzymany pod zarzutem kradzieży skórek wartości 1500 zł ze sklepu Pałki Michała przy ul. św. Filipa 2. U Fudalińskiego zakwestionowano 3 pary nowych różónokolorowych spodni, 1 parę nowych kalesonów, 1 nowy jedwabny szalik koloru granatowego, 1 nową teczkę bronzową, 1 nowy portfel bronzowy które to rzeczy pochodzą z kradzieży sklepowch. Ewentualni pokrzywdzeni mogą rzeczy te oglądać w Wydziale Śledczym w godzinach urzędowych.

Kronika radomska

W dniu 16 bm. na wokandzie Sądu Okr. znalazła swój epilog katastrofa samochodowa pod Radomiem, w której zginął tragiczną śmiercią Karol Siara.

Denat w sierpniu b. r. wiózł nocą żwir z kopalni Koryciska do Radomia. W pobliżu wsi Widogóróz na wóz najechał samochód ciężarowy, prowadzony przez Szlamę DawidaBorenszlajsza a zdążający z Radomia do Łodzi. Na skutek zderzenia Siara dostał się pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu.

Na ławie oskarżonych zasiadł Brenszlajsz pod zarzutem nie przestrzegania przepisów drogowych i nieumyślne spowodowanie śmierci.

Oskarżony do winy nie przyznaje się i wyjaśnia, iż Siara jechał nieprawidłowo drzemiąc na siodle.

Ogólną sensację wywołała obrona adw Gajewicza przywódcy endecji radomskiej, który broniąc swego żydowskiego klienta wygłosił krasomówcze przemówienie, sprzeciwiając się przyznaniu wdowie po Karolu Siarze powództwa w postaci symbolicznej złotówki.

Sąd po naradzie skazał Borenszlajna na 1 rok więzienia z zawieszeniem na trzy lat i przyznał wdowie Siarkowej zł. 778.—i na zapłacenie kosztów i opłat sądowych.

Sfałszował książeczkę oszczędnościową K. K. O.

Przed Sądem Okr. w Krakowie stanął Józef Konieczny robotnik zam. w Krakowie oskarżony o sfałszowanie książeczki oszczędnościowej K. K. O.

Konieczny mając w książeczce wkładkowej w wysokości 1 zł podrabiał różne pozycje aż do kwoty 700 zł.

Z tą książeczką Konieczny udał się do sklepu obuwianego Waisberga gdzie kupił na kredyt parę butów za 38 zł. zostawiając na pokrycie podrobioną książeczkę K. K. O

Sąd skazał Józefa Koniecznego na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Przewodniczył s. o. dr. Stępniowski oskarżał prok. Sławomirski.

Komitet budowy szkoły

We Wrześni zawiązał się komitet budowy szkoły, jako żywego pomnika pamiętnego strajku dzieci z 1901 r. Szkoła-pomnik ma być wzniesiona ze składek publicznych na 40-lecie strajku.

Komitet budowy zwraca się do społeczeństwa z apelem o przekazywanie datków na konto P. K. O. Nr. 200.515 (Komitet Bupowy Żywego Pomnika Strajku Dzieci Wrzesińskich we Wrześni).

Rodzinne porachunki

Sąd Okr w Krakowie rozpatrywał sprawę Wojciecha Sawickiego z Mistrzejowic pow. Kraków, oskarżonego o pobicie łopatą swej szwagierki Małgorzaty Suderówny oraz swej teściowej. Między Sawickim Suderówną oddawna istniał spór o przejazd do stodoły.

Dnia 27 lipca br. gdy Sawicki chciał usunąć z przejazdu kamienie wynikła znów sprzeczka w czasie, której Sawicki uderzył Suderównę łopatą powodując ciężkie uszkodzenie ciała.

Sąd skazał Sawickiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Przewodniczył s. o. dr. Podobiński, bronił adw. dr. Jan Woźniakowski, ósk. prok. Sławomirski.

Rok I. **MAŁY KURIER** Nr 20

Gazetka dla dzieci

Bajka o panu Łapiskórce

(ciąg dalszy)

Już dawno zapadła noc, już księżyc—Wojtuś spacerował sobie po niebie — kiedy myszka wybiegła z chatki babki Paulinki prosto na rynek miasteczka. Tam stanęła sobie na środku i zawołała: Pi, Pi, Pi — wszystkie myszki — chodźcie prędko na naradę! I wnet z wszystkich kątów, dziur i załomów, wybiegły małe myszki, a było ich tak wiele, że rynek wyglądał jak wysłany popielatym dywanem.

Wszystkie myszki kręciły ogonkami i były bardzo ciekawe, w jakim celu wezwała je myszka od Paulinki. A ona opowiedziała im o biednej babince, o panu Łapiskórce i chorym Jędrusiu. Kiedy skończyła, myszki bardzo się rozgniewały na chciwego i skąpego sklepikarza i wszystkie zgodziły się, by ukarać go należycie. „Pójdziemy do niego i wszystko co tam jest pozjadamy mu“ uradziły rozgniewane myszki.

Ale w sklepie spał na ladzie kotek. I kiedy myszki przez szpary wdarły się do środka, kot obudził się, otworzył szeroko pyszczek i nastroszył groźnie srebrne wąsy: „Jeśli jest wam życie miłe — uciekajcie z całej siły“ — miałknął. Lecz myszki nie ulękły się kotka. Ta od babinki Paulinki opowiedziała mu wszystko o jego panu o tym, jak go myszki postanowiły ukarać! Kotek bardzo się zdziwił, a potym zawołał:

„Myszki, róbcie tu co chcecie
Czy co zjecie, czy nie zjecie
Ja od tego zmywam łapki
I odjeżdżam do swej babki.
Nie chcę być już tu u chciwca
Łapiskórki niegodziwca“.

Potem usiadł na miotłę i pojechał na Łysą Górę do swej babki — Jagi. A myszki jak nie zaczną ochrupać, gryźć i drzeć! Już po pół godzinie nie było śladu towarów w sklepie! Ale i na tym nie skończyło się. Poobgryzały i poniszczyły drewniane półki, stołki i skrzynki.

Rano przyszedł pan Łapiskórka do sklepu — zobaczył co się stało — zapłakał i posiwiał aż z żalu. Wróble na dachu podskakiwały z radości i krzyczały:

„Ćwir, ćwir, widzisz jaka cię spotkała kara? Ćwir, ćwir, tyś skrzywdził starą babinkę, nie dałeś jej mleka odrobinkę! Ćwir, ćwir! Tak ćwiergotały wróble, a pan Łapiskórka siedział na progu swego sklepu i jęczał oj! oj!

W miasteczku wszyscy ludzie się śmiali i każdy mówił: Dobrze mu tak! Ma za swoje chciwiec! Tylko Paulinka, nie cieszyła się nieszczęściem kupca. Kiedy się dowiedziała od myszki o całej historii zarzuciła zaraz chustę w czerwone kraty na plecy i okulary i kij wzięła do ręki i poszła do pana Łapiskórki. Przychodzi — a pan Łapiskórka, zobaczył jak biedna jest babinka: zaczyna ją przepraszać za wyrządzoną krzywdę! Paulinka była bardzo dobra, więc usiadła razem z panem Łapiskórką i płacze i myśli, jakby to mu dopomóc. „Myszki są zawzięte mówi—obiecały, że kiedy sprowadzisz do sklepu nowy towar, to ci go zjedzą! Ale wiesz co— ja z nimi pomówię — może mi się uda je ułagodzić! Pan Łapiskórka nie mógł uwierzyć: Zrobiłabyś to dla mnie?—mimo „że Cię skrzywdziłem?“ Paulinka uśmiechnęła się tylko i poszła. Takiej dobroci nie spodziewał się pan Łapiskórka. To też wzruszył się bardzo, serce jego od tych gorących łez odtajało — pan Łapiskórka od tej chwili stał się innym człowiekiem.

Kiedy za kilka dni ludzie przyszli do sklepu, nie mogli poznać kupca. Jaki on dobry! Jaki miły, jak uważa na biedaków. Jeszcze i doda grosza do towaru i z pieniądzmi poczeka — nikt od niego z próżnymi rękoma nie odejdzie. To też u niego pełno ludzi w sklepie i towaru pełno a żadna myszka nie zagląda więcej.

Zaś pan Łapiskórka nie zapomina o babince ani o Jędrusiu. Posyła nawet chłopczyka, który już wyzdrowiał do szkoły, a Paulinka mieszka sobie z myszką i kozą w chatce i jest szczęśliwa.

Doszło nawet do tego, że nie nazywano już kupca Łapiskórką, ale Dajegrosikiem.

—x—

Sąd małpy

(Bajka japońska) przełożył M. B.

Było to wtedy, gdy wszystkie jeszcze zwierzęta żyły na wolności, nie ciemiężone przez człowieka. A żyły w zgodzie najlepszej, zgoda była bowiem podstawą ich niezależności.

Pewnego razu, dwa psy żyjące wspólnie znalazły kawał mięsa; wierzyły sobie nawzajem, lecz dla pewności zaprosiły małpę, by ta rozdzieliła znaleziony przysmak bez krzywdy dla jednego lub drugiego. Najmądrzejsza wśród zwierząt, zgodziła się natychmiast na zaszczytną rolę, prosząc jednak o cierpliwość.

„Zaczekajcie trochę; muszę przynieść wagę, gdyż nie chciałabym nikogo skrzywdzić“. Wróciła za chwilę, dźwigając obiecany przedmiot; usadowiła się wygodnie, sprawdziła wagę i rozdzieliła mięso na dwie części. Tymczasem psy, oblizując się na myśl o smacznym kąsku, kręciły się niespokojnie z głośnym niezadowoleniem.

— „Uspokójcież się i siadajcie przede mną — zgromiła je małpa; kładąc na talerz wagi mięso, dodała: — „Zobaczymy“.

W tej chwili jedna szala przeważyła.

— „Hm, nierówno — rzekła, podjęła większy kawał mięsa i kęs odgryzła.

— A teraz, co? znowu za dużo?— i z drugiej części odgryzła kawałek. Tymczasem psy siedziały pokornie, ze zdumieniem przyglądając się jak mięso znika w gardzieli małpy, która z poważną miną spełniała dalej swą czynność.

— To bardzo trudno tak w sam raz wymierzyć — dodawała od czasu do czasu, zjadając bez przystanku swą zdobycz. Nagle połknęła wszystko z jednej szali.

Hau, Hau, — zaszczekały psy rozpaczliwie na ten widok.

— Cicho, zaraz zaspokoję sprawiedliwość; omyliłam się nieco.

Złapała resztę w zęby i umknęła, pozostawiając pustą wagę swoim towarzyszom. Przerażone i rozgniewane psy skoczyły, by biec za swoim polubownym sędzią; po chwili jednak przystanęły ze spuszczonymi ogonami i spojrzały na siebie żałośnie.

Dwa kotki

(z prac naszych najmłodszych czytelników)

Wandzia i Jurek mieszkali w jednej kamienicy. Często się razem bawili. Ale w wakacje Wandzia się przeprowadziła i Jurek czasem widywał ją tylko. Pewnego dnia Jurek zobaczył Wandzię zapłakaną. Gdy się zapytał o powód odpowiedziała mu, że zginęły jej dwa kotki, za które zapłaciła 30 gr. Jurek postanowił Wandzi pomóc. Kiedy przyszedł ze szkoły począł szukać zaginionych kotków. Po wielu przygodach udało mu się złapać jednego kotka. Gdy podał go Wandzi, Wandzia roześmiała się i wytłumaczyła mu, że to nie były żywe kotki tylko broszka. Lecz przyjęła kotka i oświadczyła, że woli prawdziwego niż broszkę.

H. M.
M. Ch.

Kto zgadnie?

Zagadki (nadesłał S. R. uczeń 3 kl.)

1) Jakie kamienie są w wodzie?
2) Kiedy nie można nalać wody do szklanki?
3) Kto nie zamyka drzwi za sobą?
4) Jakiego drzewa jest najwięcej w lesie?
5) Kiedy nie można otwierać drzwi?

Rzeczy ciekawe

Tajfun na wyspach Filipińskich

Niektóre części świata są nawiedzane przez zaburzenia tak żywiołowe i potężne, że my o nich wogóle nie możemy mieć wyobrażenia. Taki okropny w skutkach był jednego roku tajfun na wyspach Filipinach. Przeszedł on nad centralną wyspą Luzon i nad Manilą wyrządzając olbrzymie straty, przeszło 200 ludzi straciło życie, mnóstwo rannych, a całe prowincje zalane były wodą. Wiele wiosek zostało zniesionych z powierzchni ziemi. W Manili zabrakło wody do picia, gdyż rezerwoary zostały zniszczone. Plantacje trzciny cukrowej i tytoniu zupełnie zniszczone, nie mówiąc o kokosach, które huragan strząsał jak suche liście. Ani światła ani telefony nie funkcjonowały, padające drzewa przerywały druty elektryczne i telegraficzne. W szkołach w Manili zajęcia zostały przerwane, gdyż ulicą można było tylko autem przejechać i to z trudem. Tak straszną i zarazem piękną bywa natura i rozwścieczony Ocean, choć nazywa się Spokojny.

Zimno

Wicher — jesienne deszcze tłuką się po oknie, za szybą gną się w zimnie już nagich drzew ręce, i świat cały w deszczowych strugach tonie, moknie.

Wicher — jesienne deszcze tłuką się po oknie, o jakże mech i paproć w lesie dziś przemoknie, krasnoludki pod grzybkiem płaczą pewnie w mece.

Wicher — jesienne deszcze tłuką się po oknie, za szybą gną się w zimnie już nagich drzew ręce.

S. K.

Mądry pies

W naszej kamienicy mieszkał pewien biedny robotnik, który miał psa pudla. Kiedy nie miał pracy, postanowił czyścić buty przechodniom i umieścił swe mieszkanie na skraju wielkiej i ruchliwej ulicy. Obok niego kręcił się jego pies. Wszyscy go znali na tej ulicy. Pies był zawsze obsmarowany błotem i łasił się szczególnie do obcych. Gdy zjawił się ktoś niedaleko biedaka, pudel przypadał natychmiast, łasił się i przy tej sposobności smarował tak obcego, że ten szukał zwykle pomocy w oczyszczeniu bucików, czy ubrania u siedzącego na rogu przedsiębiorcy. Tak więc biedak dostawał za swoją pomoc wynagrodzenie, a mądry pudel szukał w międzyczasie nowej ofiary, któraby dała znowu zarobić jego panu. Znałem tego pudelka i często podziwiałem jego mądre, wierne oczy, którymi patrzył na swego pana.

J. K.

Z historii wielkich pożarów we Francji

Na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat nie było we Francji równie wielkiej katastrofy, spowodowanej przez pożar, jaki ostatnio wybuchł w Marsylii. Zanotowano jednak kilka dużych pożarów. W r. 1887 w dniu 25 maja spłonęła Opera Komiczna w Paryżu. Pożar wybuchł w czasie przedstawienia Opery Mignon. W olbrzymiej panice znalazło śmierć 29 osób, rannych było przeszło 100. W r. 1897, w dniu 4 maja wybuchł pożar w Domu Handlowym w Paryżu, podczas bazaru dobroczynnego, Dom Handlowy spłonął. Zginęło 60 osób. Dnia 25 września 1921 spłonął olbrzymi nowo wybudowany dom towarowy „Printemps" w Paryżu, wartości 60 miln. franków. Zginęła jedna osoba. Pożar wybuchł przed otwarciem domu. Budowla była zaasekurowana. W nocy z dnia 11 na 12 czerwca 1930 r. spłonął olbrzymi magazyn towarowy „Les Nouwelles Galeries de la Menage" w Paryżu, powodując kilka milionów franków strat. Zginęła tylko jedna osoba. Gmachu tego już następnie nie odbudowano. Ostatni duży pożar miał miejsce 22 listopada 1926 r. w Angres, gdzie spłonęła cała dzielnica.

Natomiast mniejszych pożarów wybucha we Francji przeciętnie po 30.000 rocznie, przeważnie wskutek nieostrożności oraz braku właściwych urządzeń przeciwpożarowych. Pożary te powodują straty w wysokości 3 miliardów franków. Pożary leśne kosztują Francję 15 miliardów franków rocznie.

Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia wypłacają premie w wysokości 750 milionów franków rocznie. Bez dachu nad głową pozostaje 25.0000 osób, w tym 5000 dzieci.

Na przedmieściach Paryża wybucha około 4.000 pożarów rocznie. W miastach liczących ponad 100.000 mieszkańców wybucha rocznie 400 pożarów a zatem więcej jak jeden codziennie.

Wielcy hurtownicy żelaza niszczą rolników

Z kół spółdzielczych komunikują nam następujące uwagi:

W jednym z pism stołecznych ukazał się ostatnio artykuł, który poruszył dotkliwe bolączki organizacyjne handlu środkami produkcji rolnej. Równocześnie w artykule tym podkreślono, że spółdzielnie rolniczo-handlowe cierpią szczególnie wskutek nieracjonalnego systemu rozsprzedaży żelaza, który to system uniemożliwia prowadzenie przez te spółdzielnie handlu żelazem dla rolników.

Otóż należy tu wyjaśnić, że przyczyna tego niepożądanego stanu rzeczy tkwi w tym, iż ogólne warunki sprzedaży żelaza, opracowane przez Polski Syndykat Hut Żelaznych, uprzywilejowały wielkich hurtowników. w których rękach znajduje się cały niemal handel żelazem na wewnętrznym rynku krajowym. Wielki hurtownik wykorzystuje specjalne rabaty ilościowe i za dobrą specyfikację, które wynoszą około 6 proc. i są niedostępne dla hurtowników średnich, nie mówiąc już o hurtownikach mniejszych.

Pomimo, iż spółdzielnia prowincjonalna, zajmująca się handlem żelazem, ma bezpośredni kontakt z Polskim Syndykatem Hut Żelaznych i sprowadza żelazo w partiach wagonowych, to jednak teren jej działalności ograniczony jest statutem i z tego względu ilości zamawiane żelaza ilości sprzedawane nie mogą nigdy dosięgnąć ilości sprzedawanych przez wielkich hurtowników, działających na całym rynku wewnętrznym. Przez to właśnie wielki hurtownik prywatny może być stale konkurencyjny w stosunku do spółdzielni. Taki stan rzeczy odbija się ujemnie na kształtowaniu cen detalicznych na żelazo.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Zmniejszenie ilości przestępstw w Polsce

Według ostatnich danych statystycznych w okresie trzech miesięcy: lipca, sierpnia i września b. r. ilość przestępstw, zameldowanych Policji Państwowej była następująca (w nawiasie dane za analogiczny okres poprzedniego roku) opór władzy — 1.182 wypadki (1.441), oszustwa — 5.876 (6.698), paserstwo — 1.078 (1.422), kradzieże — 38.089 (111.879), fałszerstwa — 1416 (1.395), świadome puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy 188 (225), nawoływanie do przestępstwa — 567 (566), podpalenie — 75! (800), zabójstwa dokonane — 445 (482), zabójstwa usiłowane — 373 (493), dzieciobójstwa — 141 (184), ciężkie uszkodzenie ciała — 5.245 (6.004), rozbój — 508 (523).

Poza wzrostem ilości fałszerstw w poszczególnych wypadkach zanotowano spadek przestępstw, przy czym szczególnie zmniejszyła się ilość kradzieży — o przeszło 23.000 czyli ponad 20 proc., paserstwo — o około 25 proc., wypadków oporu władzy — o 18 proc. i oszustw — o 12 proc. Największą ilość kradzieży zarejestrowano w woj lwowskim — 794 i 262, fałszerstw — pomorskim 171, wypadków oporu władzy w woj. kieleckim — 150, nawoływania do przestępstwa w woj. tarnopolskim — 187, zabójstw i rozboju w woj. lwowskim — 132

Roentgen wykrywa fałszowaną mąkę

Fachowcy używają promieni Roengena do wykrywania fałszerstw produktów żywnościowych. Między innymi przy pomocy tych promieni można stwierdzić z łatwością obecność barytu lub też związków ołowiu w mące.

Przez mąkę czystą promienie te przenikają bez przeszkód. Jeśli zaś mąka ma domieszkę metaliczną — obraz jej będzie mniej lub więcej zaciemniony.

Rozmaitości

Czego nie wolno ogłaszać w Rumunii

Ostatnie zarządzenie władz centralnych w Bukareszcie odnosi się do prasy codziennej i ma na celu zupełne usunięcie z łamów dzienników ogłoszeń matrymonialnych oraz t. zw. działu korespondencji wzajemnej.

Montagu Norman ponownie gubernatorem Banku Angielskiego

Donoszą z Londynu, że Rada Banku Angielskiego postanowiła zaproponować Walnemu Zgromadzeniu akcjonariuszy tej instytucji ponowny wybór długoletniego gubernatora Banku, Montagu Normana, na dotychczas zajmowane stanowisko. Na stanowisko wicegubernatora zaproponuje Rada dotychczasowego wiceprezesa Gage Catterns'a.

Nowe tereny dla polskich osadników w Brazylii

Rząd stanu Espirito Santo przydzielił Towarzystwu Kolonizacyjnemu w Warszawie nowe tereny o ogólnym obszarze 45 tys. ha. Nowe tereny znajdują się w odległości ok. 30 klm. od kolonii Aguia Branca, zajętej niemal całkowicie przez Polaków.

Pogłoski o pożyczce wewnętrznej

Od pewnego czasu kursuje uporczywa pogłoska o zamierzonej jakoby nowej pożyczce wewnętrznej. Pożyczka ta była by wypuszczona na wiosnę na sumę około 200 milionów złotych. Pożyczka miała by być ponoć zużyta na wzmocnienie tempa inwestycyjnego w kraju.

Produkcja futer

Na rynkach światowych produkcja prawdziwych karakułów osiągnęła imponującą cyfrę 2.4 miliona. Z liczby tej na Rosję sowiecką przypada około miliona dwustu tysięcy sztuk, Afrykę południową 600 tysięcy i Afganistan 600 tysięcy. W Persji znów, Mezopotamii i Rumunii produkowane są Bagdady i inne krzyżówki karakułów w łącznej sumie 2 i pół miliona sztuk rocznie.

Dola uchodźców

Nieszczęścia ludzkie nie wszystkie są jednakowe. Dzielą się na mniejsze i większe oraz na takie, których można mniej lub więcej współczuć. Inaczej cierpi człowiek głodny — inaczej poniżony — a inaczej ten w którym zabito człowieka, którego zdeptano.

Patrzyć na ludzką niedolę, na najbardziej przykre jej fragmenty to jeszcze nie wszystko — za mało. Trzeba ją przeżyć w sobie, trzeba do głębi odczuć każdą jej cząstkę.

Ludzie nieszczęśliwi, to ludzie myślący innymi kategoriami, niż ludzie, którzy życie pchają jako tako normalnie, bez większych wstrząsów.

Tak chyba musi czuć każdy człowiek, który się zetknie z ludźmi, których się oficjalnie nazywa „Uchodźcami z Niemiec"

Najpierw doszła wieść, że po brunatnej stronie dzieją się rzeczy nieludzkie, bolesne. Skąpe okruchy telegramów prasowych z musu zmieniających rzeczywistość. Wreszcie oni sami...... Gdy późnym wieczorem na dworcu krakowskim stanął pierwszy pociąg z uchodźcami i zaczęli wysiadać ludzie... wiedziało się wszystko. Za ludzi mówił ich obraz. Starcy, kobiety dzieci, niemowlęta...... Ludzie bez wyjścia.. Wyrwani mocą z swych domów i wyrzuceni w nieznane — na łaskę dobrego, lub złego losu

Musieli iść. Gdzie? mniejsza o to — ale iść. Bo gdy się poszło to istniała jeszcze jaka taka deska ratunku. A tam nie — koniec.

Uchodźcy.

Musiano im pomóc, zająć się nimi, wyciągnąć ich z tej życiowej rezygnacji.

W Krakowie natychmiast zawiązał się komitet. Na dworcu zorganizowano stację wyżywienia dla przejeżdżających i pozostających w Krakowie, pomoc lekarską, rozdział kwaterunkowy i dział informacyjny.

Sekcja kwaterunkowa zajęła się natychmiast lokowaniem wysiedlonych. Ludność żydowska pospieszyła solidarnie z pomocą. Bez różnicy przekonań. W tej chwili zatarły się różnice. Tu się pogodzili. Szło przecież tylko o niesienie pomocy najnieszczęśliwszym...

Instytucje, organizacje żydowskie oddały do dyspozycji swe lokale w których urządzono noclegi, stacje wyżywienia. Tysiąc osób zaofiarowało noclegi w swych prywatnych mieszkaniach. W lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski ulokowano przeszło 200 osób. We wszystkich pokojach urządzono naprędce noclegi.

Ponieważ uchodźcy przybyli przeważnie bardzo licho ubrani, więc trzeba było i w tym kierunku pomyśleć o pomocy. Sekcja odzieżowa przystąpiła do zbiórki odzieży. Każdy uchodźca otrzymał ciepłą odzież o ile jej nie posiadał.

Tak samo w lokalu Zw. Żyd. Uczest Walk. o Niepodległość Polski urządzono warsztaty szewskie krawieckie fryzjerskie.

Liczba zarejestrowanych uchodźców sięga do 3.000 osób. Każdy uchodźca otrzymuje legitymację, która go uprawnia do bezpłatnego korzystania ze wszystkich świadczeń komitetu.

Poza tym powołano do życia sekcję prawną, lekarską i finansową. Sekcje te pracują każda we własnym zakresie.

Akcja pomocy uchodźcom coraz bardziej się systematyzuje, o ile w pierwszych chwilach a nawet dniach ludzie potracili głowy, nerwy to ostatnio praca idzie już normalnie. Ostygnięto — pogodzono się, przywyknięto do widoku tych ludzi.

Uchodźcy — to przeważnie inteligencja. Podczas posiłków rannych, południowych i wieczornych siedzą przy stołach w zadumie — mało ze sobą rozmawiają. Od czasu do czasu padnie jakieś słowo.

O swych przeżyciach i tragedii nie chcą mówić. Machnięcie ręką i parę słów „szczęśliwym, żem tu jest tak jak jestem" wszyst ko wyjaśnia.

Obeszliśmy wszystkie lokale, gdzie można spotkać Żydów z Niemiec. Zacząwszy od lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski — a skończywszy w Podgórskiej Opiece Społecznej Gminy Żydowskiej, to miało się wrażenie, że patrzymy na jakiś film — ponury film — fotomontaż ludzkich nieszczęść.

Uchodźcy. Ludzie bez przyszłości. Trudno ich odróżnić w ulicznej masie przechodniów. Są to przecież tacy sami ludzie.

E. Dziedzic

Zabiegi o Rumunię i Jugosławię

Starania niemieckie o wciągnięcie państw bałkańskich w orbitę interesów Rzeszy na potykają ostatnio na dość dużą kontrakcję tak ze strony angielskiej, jak i francuskiej. Francja nawet wysłała specjalną misję handlową do państw bałkańskich, która zwłaszcza w Rumunii i Jugosławii będzie się starać zacieśnić dotychczasową współpracę. Jest także bardzo prawdopodobne, że tak Jugosławia, jak i Rumunia uzyskają znaczną pożyczkę od banków angielskich i francuskich. Przypuszczalnie, wysokość udzielonej przez państwa zachodnie pożyczki dla państw bałkańskich nie przekroczy 20 milionów funtów szterlingów.

Demonstracje antyniemieckie w Ameryce

Nowy Jork. Przed konsulatem niemieckim w Nowym Jorku urządziła masową demonstracje Liga Pokoju i Demokracji, protestując przeciwko ostatnim wypadkom w Trzeciej Rzeszy.

Nowa partia ministra Edena

Londyn. Jak donoszą „Daily Express" i „News Chronicle" b. minister Eden ma zamiar powołać do życia nową partię polityczną, w skład której weszłyby szereg niezadowolonych konserwatystów i liberałów.

CZYTAJCIE CODZIENNĄ PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4
Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.